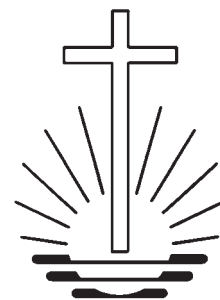


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Zwycięzanie

Zwycięzanie jest tematem występującym w Objawieniu Jana. W listach, skierowanych do siedmiu zborów, zwycięzcom dane są doniosłe obietnice: „Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem”. Gdy się pomyśli, co oznacza „odziedziczyć wszystko”, to można wyciągnąć wniosek, że w przypadku zwycięzania chodzi o wielkie sprawy, wymagające zaangażowania wszystkich sił.

Gdy jednak bardziej zajmuje się zagadnieniem „zwycięzanie”, wtedy można dojść do wniosku, że chodzi raczej o małe sprawy. Z reguły to nie wielkie sprawy i śmiertelne nałogi, ale zwykłe ludzkie zachowania i postawy są sprzeczne z wolą Bożą i wymagają zwycięzania. Przykład: Gdy Mojżesz został powołany do prowadzenia narodu izraelskiego, to miał zastrzeżenia. Zwykła ludzka reakcja. Współcześnie, zwłaszcza w życiu zawodowym, spotyka się ludzi, którzy wobec wszystkiego wnoszą zastrzeżenia i zgłaszają wątpliwości. W tamtym czasie Pan nie przystał na zastrzeżenia Mojżesza. W Piśmie Świętym jest mowa, że postawa Mojżesza go rozgniewała. Mojżesz musiał zwyciężyć swoje powątpiewania i zastrzeżenia.

Jeśli Bóg wzywa, to nie ma miejsca na obiekcje i zastrzeżenia. Wtenczas ważne jest czynić to, co Bóg chce. Spójrzmy na siebie. Kiedy ktoś do nas się zwraca z prośbą o wypełnienie jakiegoś zadania w Kościele, jak szybko przychodzi wtedy myśl: Dlaczego akurat ja! Inni potrafiliby to lepiej!

Pomyślmy o podobieństwie, w którym Jezus mówił, że pewien dostojnik wysłał sługi z zaproszeniem na wielką ucztę. Jak zareagowali zaproszeni? W sposób czysto ludzki: „Chętnie byśmy przyszli, ale jeszcze to i tamto mamy do zrobienia. Może później, ale nie teraz. Teraz nam nie pasuje”. Spójrzmy na nasz czas. Czy takie postawy nie są na porządku dziennym? Pan wyraźnie oznajmia to, co Jemu się nie podoba: Letniość, niezdecydowanie, zwlekanie, ociąganie, zastrzeżenia i obiekcje. To wszystko trzeba zwyciężyć, jeżeli Pan wzywa.

Na koniec miejmy na uwadze, że ze zwycięzaniem jest tak, jak z drzwiami. Czasami trzeba użyć nieco siły, aby je otworzyć. Jeżeli jednak się przeszło przez drzwi, to przeżywa się Boga w szczególny sposób: Otrzymuje się Jego obfite błogosławieństwo.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Różne utwory muzyczne upiększały nabożeństwo w CCH (Centrum Kongresowe) w Hamburgu



W niedzielę 5 grudnia 2010 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber ustanowił apostoła okręgowego dla Kościoła terytorialnego Niemcy Północne. Został nim dotychczasowy apostoł Rüdiger Krause (49 l.). Na tym samym nabożeństwie starszy okręgowy Thorsten Beutz z Wilhelmshaven został ustanowiony biskupem.

Główny Apostoł w Hamburgu - Niemcy

Nabożeństwo z udziałem 2800 wiernych zgromadzonych w Centrum Kongresowym w Hamburgu, transmitowane było do wielu krajów Europy Północnej oraz do Wielkiej Brytanii i Irlandii. W stan spoczynku przeszedł apostoł okręgowy Karlheinz Schumacher (66 l.), który przez czterdzieści lat był sługą Bożym. Główny Apostoł podziękował jemu serdecznie za całe zaangażowanie i dedykował mu werset biblijny z 1. Koryntian 15, 58: „*A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapachu do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu*”. Zapewnił też apostoła okręgowego, że również jego praca nie była daremna.

Z wielkim wzruszeniem przyjął te słowa przechodzący w stan spoczynku apostoł okręgowy, a długotrwały uścisk Głównego Apostoła poświadczał, jak serdecznie i dogłębnie byli z sobą związani obaj mężowie Boży, którzy przez długie dziesięciolecia wspólnie działali na północy Niemiec i Europy.

Z właściwą sobie spontanicznością apostoł okręgowy Schumacher z wręczonym mu bukietem kwiatów opuścił podium ołtarzowe i śpiesznym krokiem przemierzył pół sali, aby wręczyć kwiaty swojej żonie siedzącej na wózku inwalidzkim. Czy może być piękniejszy dowód miłości?

Główny Apostoł życzył nowemu

apostołowi okręgowemu Krause błogosławieństwa i wsparcia Bożego dla jego obszaru działania. Błogosławieństwa Bożego życzył też Główny Apostoł nowo ustanowionemu biskupowi Beutzowi i polecił mu, aby jako pomocnik apostoła nauczał z Bożą mądrością, wzmacniał braci, udzielał pokrzepienia i pocieszenia, a także z niezbędną cierpliwością podchodził do problemów. Biskup Beutz będzie działał w podokręgach kościelnych: Fryzja Północna, Wilhelmshaven i Oldenburg.

Ten bogaty w wydarzenia weekend rozpoczął się 4 grudnia koncertem w kościele w Hamburgu-Eppendorf z udziałem około 700 słuchaczy.

**„A tak, bracia moi mili,
bądźcie stali, niewzruszeni,
zawsze pełni zapału do pracy dla Pana,
wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu”.**

– 1. Koryntian 15, 58 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry tu w sali, jak i w zborach uczestniczących w transmisji, witam was serdecznie w drugą niedzielę adwentu i życzę, aby ten dzień każdemu przyniósł wiele radości, wiele sił i wiele błogosławieństwa. Cieszę się z tego, że mogę być u was tak jakby w domu pośród wielu braci i sióstr, których dobrze znam osobiście. Pięknie jest widzieć, że zachowaliśmy wiarę.

Wykorzystujmy nasze „dzis” do naszego zbawienia, przy czym nawiązuję do tego, co śpiewał chór, aby nie zatwardzać swoich serc, gdy dziś słyszymy Jego głos. Ważne jest wykorzystywanie terażniejszości, żeby zaskarbić sobie dobra niebieskie. Myślę przy tym o słowach z Ew.

Łukasza 21, 38, gdzie w nawiązaniu do czynności nauczycielskich Jezusa jest mowa: „*A cały lud wczesnym rankiem podążał do niego, by go słuchać w świątyni*”. Podążanie wymaga ruszenia się z miejsca, wymaga powstania. Podążanie wymaga pozostawienia wszystkiego i odłożenia tego, co byłoby przeszkodą. „*Powstań, zajaśnij*” – brzmi wezwanie proroka Izajasza skierowane do narodu starego przymierza. (Izajasza 60, 1) „*Powstać*”, to nie znaczy powoli się ogarnąć i zechcieć ruszyć w drogę, ale oznacza zdecydowaną aktywność. Powstanie wymaga przewyciężenia ociężałości i ukierunkowania całej energii do osiągnięcia celu! Bracia, siostry, proszę praktykujmy to w odniesieniu nie tylko do dzisiejszego, ale

do każdego nabożeństwa. Chcąc podążać za Słowem Bożym, trzeba się na nie otworzyć, gdyż ono wytycza kierunek. My chcemy przeżywać Pana!

Przeszkody, które chcą zamknąć drzwi do błogosławieństwa, muszą zostać usunięte. Wątpliwości, złości oraz wszelkie zło, które przeżywaliliśmy w minionym czasie, w minionym tygodniu, wszystko co chciałoby nas pozbawić błogosławieństwa, musi zostać usunięte z serca, podobnie jak wszelki niepokój. To oznacza „powstać”. Wykorzystajmy tę niedzielę, aby przeżyć Pana. Tylko wtedy, gdy będziemy ukierunkowani na Słowo Boże oraz usuniemy wszystko, co byłoby przeszkodą, otrzymamy pełne błogosławieństwo.



Jakie znaczenie ma wezwanie „powstań”, to już widać na przykładzie licznych przekazów zawartych w Piśmie Świętym. Myślę przy tym o podobieństwie o synu marnotrawnym.

Gdy syn marnotrawny znalazł się w sytuacji bez wyjścia, wtedy rzekł do siebie: „*Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie*”. (Ew. Łukasza 15, 18) Zebrał więc wszystkie siły i postanowił się nawrócić. Musiał pozostawić wszystko, co go mogło powstrzymać, także własną dumę. Na pewno nie przyszło mu łatwo przyznać się do porażki. Jednakże powstał.

„*Powstań, zajaśnij*”. Jeśli powstajemy, to blask Boży wkracza do serca.

Wówczas też dla swego otoczenia można być światłem. Wówczas może promieniować jasne światło Ducha Świętego i odczuwa się też działanie Ducha Bożego. Mam nadzieję, że każdy dostrzeże to także i w dzisiejszą drugą niedzielę adwentu. Powstań bracie i siostró, aby przeżyć Pana.

Na to szczególne nabożeństwo przeczytałem słowo biblijne: „*A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapachu do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu*”. Słowa „*a tak*” odnoszą się do wcześniejszych wypowiedzi Apostoła Pawła, gdzie wskazuje na zmartwychwstanie i zwycięstwo Jezusa Chrystusa oraz ukazuje, jakie to ma znaczenie dla nas: „*...ale Bogu niech będą dzięki,*

który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa [...] bądźcie stali, niewzruszeni”. To jest pierwsza rada, a druga: „*zawsze pełni zapachu do pracy dla Pana*”. Te rady chciałbym wpisać dziś rano do naszych serc, a mianowicie: My wiemy, że Jezus Chrystus odniósł za nas zwycięstwo. Bądźmy więc stali i niewzruszeni. Pod jakim względem? Pozwólcie, że przedstawię trzy punkty, które są dla mnie bardzo ważne.

Po pierwsze pozostajmy stali i niewzruszeni w wierze w Jezusa Chrystusa. Być może dla nas jest to oczywiste, ale współcześnie nie jest to takie oczywiste. Pamiętajmy o tym, że Jezus Chrystusa różnie się postrzega i ocenia. Bądźmy niewzruszeni i stali w wierze w Jezusa Chrystusa, w Syna



Bożego, który złożył ofiarę za ludzkość.

Po drugie bądźmy stali i niewzruszeni w oczekiwaniu i w nadziei na ponowne przyjście Jezusa Chrystusa. Jeszcze dziś może to nastąpić! Bądźmy pod tym względem stali i niewzruszeni. Wiem, bracia i siostry, że czasami budzi się myśl: Jak długo to jeszcze potrwa? Ja również znam tę myśl. To jest ludzkie, że takie myśli przychodzą. Pozostańmy jednak stali i niewzruszeni w oczekiwaniu na Pana i nie ulegajmy złudnym myślom, że być może jest jeszcze dużo czasu! Nie, wykorzystujmy nasze „dziś”. Powstańmy, aby z tęsknotą serca przyjąć Pana.

Po trzecie bądźmy stali i niewzruszeni w pewności, że mamy dar Ducha Świętego, a tym samym podstawę do wiecznej wspaniałości. Bracia i siostry nie pozwólmy dać się ograbić z tej pewności. Trwajmy w niej stale i niewzruszenie. Zostaliśmy pieczętowani przez żyjącego apostoła, a tym samym nosimy Ducha Świętego, który ma w nas działać. Jeżeli powstanjemy, to będziemy podążać do Pana, to też Duch Święty będzie mógł być w nas czynny, będzie mógł nas pobudzać i być motorem naszego błogosławionego działania. Proszę i w tym punkcie pozostańmy stali i niewzruszeni.

Być stałym i niewzruszonym nie

oznacza jednak być opornym i upartym. Przeciwnie, musi być widoczny rozwój. O tym mówi druga rada zawarta w słowie biblijnym, a mianowicie być pełnym zapachu dla dzieła Bożego. Ten zapach musi się potęgować aż do pełni. Bądźmy „zawsze pełni zapachu do pracy dla Pana”. Ta pełnia niech się wręcz przelewa. Mówiąc o przelaniu, myśli się o przepelnionym naczyniu. Jeżeli naczynie zostaje przepelnione, a zawartość się przelewa, wtedy widać, co zawiera to naczynie. Zawartość nie pozostaje już zakryta. Tak też i my ujawniamy nasz zapach do pracy dla Pana.

Jeżeli radość się przelewa, to entuzjazm staje się widoczny. Nie pozostaje on zakryty, lecz jest zauważalny. Bracia, siostry, czymś cudownym jest, gdy dusze są pełne entuzjazmu, którego nigdy dość w dziele Bożym.

Kolejne przykłady: Jeżeli wiara się przelewa, jeżeli serce przepelnione jest wiarą, to jest odczuwalna siła. Ludzie, którzy zwracali się do Pana Jezusa i prosili o pomoc, będąc przepelnieni wiarą, odczuwali wówczas objawiającą się moc. Wtenczas też widoczne stawały się siły uzdrawiające. Przelewająca się radość rodzi entuzjazm. Przelewająca się wiara rodzi siłę. A co przynosi przelewająca się nadzieja? Przelewająca się nadzieja daje pewność.

Korzystajmy ze Słowa Bożego, aby przelewała się radość i budził się entuzjazm, aby z przelewającej wiary budziły się siły, a z nadziei ujawniała się pewność.

Zwróćmy teraz uwagę na ostatnią część słowa biblijnego: „...*trud wasz nie jest daremny w Panu*”. To również i mnie osobiście wzmocniło i pocieszyło, kiedy zajmowałem się tym słowem. Praca w dziele Pana nie jest





Główny Apostoł podczas przenoszenia w stan spoczynku apostoła okręgowego K. Schumachera oraz ustanawiania apostoła okręgowego R. Krause i biskupa T. Beutza.

daremna. Muszę jednakże dodać, o ile jest wykonywana z wiary i z miłości, bez jakichkolwiek podtekstów, ukrytych myśli, partykularnych interesów, ale z czystym sercem.

Ktoś mógłby teraz powiedzieć, że modlił się w pewnej sprawie miesiącami, latami, a modlitwa nic nie przyniosła. Modlitwa też jest pracą. Osobiście też to już przeżywałem. Czy takie doświadczenia nie przeczą obietnicy, że praca nie jest daremna. Tu odsyłam do tego, co przeżył sam Syn Boży. W ogrodzie Getsemane wznosił błaganie modlitwne, przy czym też powiedział: „*Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie*”. (Ew. Mateusza 26, 39) Ta prośba nie została spełniona. Kielich go nie ominął. Czy ta modlitwa była daremna? Odpowiadam: Nie była daremna, ponieważ po tej modlitwie przyszedł anioł i wzmocnił Pana. Prośby: „*niech mnie ten kielich minie*” nie mógł spełnić Ojciec Niebieski, ale modlitwa Jezusa przyniosła siłę, pomoc i błogosławieństwo. Tak też jest w naszym przypadku. Niejedna modlitwa pozostaje niespełniona, ale czy z tego powodu jest daremna? Bracia i siostry, modlitwa nigdy nie jest daremna. Każda modlitwa niesie z sobą skutek w postaci nowych

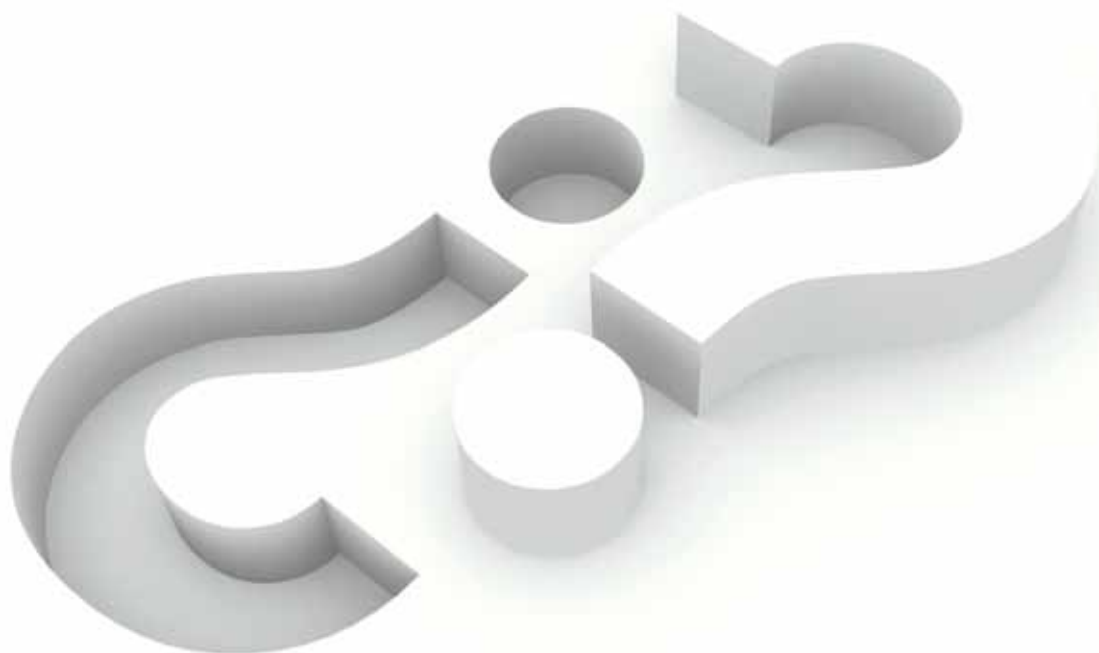
sił, otwartych drzwi do błogosławieństwa, nowego pokoju, nowej radości oraz uczucia schronienia i bezpieczeństwa.

Jeżeli służy się Panu, to czasami też się wydaje to daremne. Coś się czyni w dziele Bożym, a to nie spotyka się z uznaniem, a być może nawet nie jest zauważone. Może się nawet zdarzyć, że ktoś powie: Co za bezsens czynisz. Może się też zdarzyć, że ktoś zdyskwalifikuje wykonaną pracę. Czy była jednak daremna? Moja odpowiedź i w tym przypadku brzmi: Wszystko, co w dziele Bożym zostaje wykonane z miłości, nie jest daremne. Myślę przy tym o grzesznicy, która chciała okazać Panu swoją miłość w sposób szczególny. Namaściła Jego nogi i zraszała je łzami. Wiemy, jak zareagowało otoczenie. Wszyscy uznali to za niestosowne i nie ukrywali swoich przemyśleń. Pismo Święte relacjonuje, że niektórzy myśleli: Jak może przystać na to, żeby kobieta o takiej reputacji do Niego podeszła i tak się zachowywała! Uznali to za obrażające. Pan Jezus jednak widział to inaczej. Obwieścił tej kobiecie pokój i odpuszczenie. Czyny wykonywane

z miłości nigdy nie są daremne. Co z miłości jest wykonywane, to przynosi pokój i pewność, że Pan to widzi i odnotowuje.

Jeszcze coś należy nadmienić, co nie jest daremne: Wykazywanie wierności w dziele Bożym. Wierność jest dzisiaj słowem, które brzmi nieco staromodnie.

Wskażę na Mojżesza, który był wierny. Przez całe życie wiernie służył Panu. Jak często był atakowany, jak często mógł zrezygnować. Pozostał jednak wierny. Czy jego wierność była daremna? Na pewno nie! Pod koniec swoich dni powiedział: „*Błogo ci, Izraelu! Któż jest jak ty?*”. (5. Mojżeszowa 33, 29) Tym samym wyraził, jak bezpiecznie czuł się w ręku Pana. Kiedy świadkowie starego przymierza rozmawiali z Panem na górze przemienienia, też był tam obecny Mojżesz. Tu widać, że jego wierność nie była daremna. Czyżby nasza wierność dziś miała być daremna? Bracie, siostrzo, nigdy. Wierność Panu i Jego dziełu nigdy nie jest daremna. Daremna nie jest też żadna modlitwa zmówiona z wiarą ani żadna służba pełniona z miłości.



Dlaczego Bóg do tego dopuścił? Osobiste nieszczęścia i katastrofy na świecie sprawiają, że ludzie wciąż na nowo wątpią w dobroć Bożą. Z tym zagadnieniem rozprawia się też Pismo Święte. Różne są odpowiedzi Starego i Nowego Testamentu. Typowym przykładem odnośnie pytania „dlaczego?” są dzieje Hioba.

Pytanie: Dlaczego?

Zasada odpłaty

Sam sobie winien – tak często brzmiał wyrok w czasach starotestamentowych. Jeżeli ludzie cierpieli, to dlatego, że wcześniej grzeszyli. Zatem niedola i ucisk Izraela widziane były jako odpłata za oddalenie się narodu od Boga. W ten sposób Jeremiasz odpowiada na pytanie o powód nieszczęść: „*Jak mnie opuściliście i służyliście obcym bogom w swojej ziemi, tak będziecie służyć cudzoziemcom w nie waszej ziemi*”. (Jeremiasza 5, 19)

Dobrym wiedzie się dobrze, złym wiedzie się źle? Z tym równaniem miał problemy już sam prorok. (Jeremiasza 12, 1) „*Dlaczego życie bezbożnych upływa szczęśliwie i bezpiecznie się czują wszyscy wiarołomni?*”. Taka sprzeczność trapi też Psalmistę:

„*Czy więc na próżno w czystości zachowywałem serce moje i w niewinności obmywałem ręce moje?*”. (Psalm 73, 13)

Granica rozumienia

Rozpaczliwie uskarża się niewinnie cierpiący Hiob na rzekomy splot winy i nieszczęścia. Opowieść ujęta jest w ramy rozmowy między Bogiem a szatanem i pokazuje, że zło na tym świecie nie pochodzi od Boga i sięga tylko tak dalece, jak Bóg dopuszcza.

Hiob nie znajduje żadnego wyjaśnienia dla swojego nieszczęścia i czyni odpowiedzialnym za to Boga. W końcu poznaje, że człowiek nie może się spierać ze swoim Stwórcą, gdyż normy Boże leżą

poza granicami rozumienia: „*Aleć to ja mówiłem nierozumnie o rzeczach cudownych dla mnie, których nie rozumiem*”. (Hioba 42, 3) W ten sposób pytanie: „Dlaczego?” traci na znaczeniu do tego stopnia, że Hiob rezygnuje z odpowiedzi.

Na zakończenie opowieści jest niespodzianka. Nagle nie chodzi już o uzasadnienie cierpień Hioba. Hiob dostępuje usprawiedliwienia. Bóg wstawia się za niewinnie cierpiącym. Przyjmuje go z jego nową postawą, a odrzuca jego przyjaciół, którzy debatowali nad pytaniem: „dlaczego?” w myśl zasady odpłaty.

Droga do zwycięzania

Sposób myślenia „wina – grzech” panuje jeszcze w czasach nowotestamentowych wśród pobożnych Żydów. Uwidacznia to się w pytaniu skierowanym do Jezusa o przyczynę nieszczęścia, śmierci wielu ludzi: „*Albo czy myślicie, że owych osiemnastu, na*



których upadła wieża przy Syloe i zabiła ich, było większymi winowajcami niż wszyscy ludzie zamieszkujący Jerozolimę?”. (Ew. Łukasza 13, 4) Jego odpowiedź jest jasna: „*Bynajmniej, powiadam wam*”.

Poglądom odpłaty przeciwstawił się także Jezus, gdy jego uczniowie pytali się o niewidomego: „*Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepy urodził?*”. (por. Ew. Jana 9, 2 i kolejne) „*Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże*” – odpowiedział Jezus zanim uzdrowił niewidomego.

Zło tego świata daje moż-

liwość poznania, że moc

dobrego jest o wiele

większa. Przewycię-

żenie zła jest sed-

nem przesłania No-

wego Testamentu,

uwidoczonego

wszecchobejmują-

co i ostatecznie w

ukrzyżowaniu Jezu-

sa. Na tym tle także

cierpiący człowiek nie

musi wątpić w Boga. Dlate-

go że Jezus Chrystus na krzyżu

przewyciężył opuszczenie przez Boga, to człowiek

nie musi się czuć opuszczonym i może być pewien,

że Bóg jest z nim w cierpieniach. Tym samym nie-

szczęścia i zgryzoty utraciły moc groźby: „*Albowiem*

sądzę, że utrapienia terażniejszego czasu nic nie

znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam

objawić”, (Rzymian 8, 18) stwierdził Apostoł Paweł.

W ten sposób też postrzegał cież wbito w jego ciało.

Stąd powiedział: „*Najchętniej więc chlubić się będę*

słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa”.

(2. Koryntian 12, 9)

Znaki czasu końcowego

Nowy Testament widzi zło jako sygnał: „*Nastanie*

wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata

aż dotąd, i nie będzie”. (Ew. Mateusza 24, 21) W ten

sposób Jezus opisuje swoim uczniom czas poprze-

dzający Jego ponowne przyjście.

Podsumowanie

Niedola ludzka szuka odpowiedzi na

pytanie: Dlaczego Bóg do tego dopu-

ścił? Stary Testament w nieszczęściach

widzi odpłatę za popełnione grzechy.

Nowy Testament widzi cierpienia Je-

zusa i tych, którzy do Niego należą,

jako zwyciężenie zła i znaki cza-

su końcowego.

Życzenie apostoła

Pewien sługa został zapytany, czy jest gotów pełnić pewne zadania w innym zborze. Jego odpowiedź brzmiała: „Jeżeli takie jest życzenie mojego apostoła, to wypełnię polecenie”.

Od dziesięcioleci w naszym Kościele podkreślana jest i praktykowana samoodpowiedzialność. Ten stan rzeczy jest zamierzony i dobry. Pomimo to musimy sobie zadać pytanie, jaki jest nasz stosunek do danyh nam sług Bożych. Czy poznajemy ich jako sług danyh od Boga? Czy ważne jest dla nas, aby i oni nas znali? Czy chętnie z nimi rozmawiamy o sprawach, które nas zajmują?

Jeżeli współpracujemy w dziele Bożym, to czy zważamy na to, aby nasze działania były uzgodnione z braćmi i siostrami, a zwłaszcza ze sługami Bożymi? Kiedy podejmujemy znaczące decyzje, czy wcześniej rozmawiamy o tym ze sługami Bożymi, czy przekazujemy im tylko rezultat do wiadomości? Pewien kapłan, który niedawno przeszedł w stan spoczynku, podczas ostatniej służby na nabożeństwie mówił o tym, że zawsze się radował z tego, kiedy bracia i siostry przychodzili do niego ze swoimi troskami. W pierwszej chwili brzmi to zaskakująco. Niewątpliwie kapłan nie cieszył się z tego, że bracia i siostry mieli obciążenia i zmartwienia, ale z tego, że z wiarą i z zaufaniem zwracali się do służby Bożego i jako takiego go widzieli. Z takim podejściem błogosławieństwo Boże może się cudownie rozwijać.

W piątym artykule wyznania wiary wyznajemy, że wszyscy nasi słudzy są przez Boga przewidziani do urzędu kościelnego i ustanowieni przez apostołów. Zasadnie więc mówimy o sługach Bożych danyh nam do błogosławieństwa. Cudownie jest więc, jeśli z zaufaniem zwracamy się do nich z naszymi sprawami.

Wzajemne poszanowanie i miłe

traktowanie się ma decydujące znaczenie. Bądźmy wdzięczni za danyh nam sług Bożych. Korzystajmy z ich służby i módlmy się za nich. Poza naszymi osobistymi modlitwami jako możliwością przedstawienia naszych spraw Bogu, mamy też możliwość poproszenia sług Bożych o wstawiennictwo w modlitwie. W pewnej naszej pieśni jest mowa: *„Polecaj drogi swoje i życia swego los opiece moźnej Pana, co zły odwraca cios! Kto chmurom, wichrom, burzy wyznaczać umie szlak, Ten i na ścieżki twoje swej łaski ześle znak. Ty dobre znajdziesz drogi, gdyż środków nie brak, nie: a człowiek ten jest błogi, kto idzie, jak Bóg chce. Dziel nikt nie wstrzyma twoich, nie stanie praca twa, gdy ty dla potrzeb swoich to bierzesz, co On da. Niech wszystkim On kieruje – ten Książę – planem swym, cudownie ukształtuje, co trzeba w życiu twym; gdyż swą potęgą godną, wspaniałą radą swą i ręką swą swobodną kieruje sprawą twą”*.

Praktykujmy to w naszym życiu i przeżywajmy tu i teraz prowadzącą i wszechobejmującą rękę Boga.

Uli Falk



Apostoł Uli Falk urodził się 9 marca 1964 roku. Apostołem został ustanowiony 9 maja 2010 roku. Obszarem jego działania jest Szlezwik-Holsztyn, Hamburg, Wielka Brytania i Irlandia.



Apostoł Falk prowadzi koncert w kościele w Hamburgu-Eppendorf, 4 grudnia 2010 roku

Zgubiona obrączka

*W nocy z piątku na sobotę intensywnie śnieżyło,
więc rano odgarnąłem śnieg wokół domu.
Następnie udałem się do miasta na zakupy.
Gdy wróciłem do domu, stwierdziłem,
że nie mam obrączki.*

Opowiedziałem to mojej żonie. Ona temu zdarzeniu przypisała większe znaczenie niż przypuszczałem, ponieważ powiedziała: „Co za zły omen już w pierwszych dniach nowego roku”. Odpowiedziałem, że jestem wierzący, a nie przesądny. Poza tym jutro możemy uczestniczyć w nabożeństwie Głównego Apostoła, a zły chciał nas rozżłościć. W końcu obrączka nic nie mówi na temat wierności, a decydująca jest wewnętrzna postawa i zachowanie. Tym samym kielkująca złość została ujarzmiona.

Po nabożeństwie Głównego Apostoła opowiedziałem o mojej stracie kapłanowi, gdyż pomyślałem, że jego modlitwa będzie służebna.

Upłynął tydzień. Śnieg powoli stopniał. Modliłem

się każdego dnia i szukałem obrączki, ale bezskutecznie. W sobotę do drzwi zadzwoniło dwoje dzieci sąsiadów. Moja żona wyjrzała przez okno, ale zanim podeszła do drzwi, dzieci już nie było. Później przyszła ich matka i przyniosła obrączkę. Jej dzieci znalazły obrączkę z wygrawerowanym imieniem mojej żony. Znalazcami były akurat te dzieci, które przed pewnym czasem pomalowały farbą naszą bramę garażową i zniszczyły klamkę u naszych drzwi wejściowych. Ich ojciec zamontował nową klamkę, ale od tego czasu malcy już mnie nie pozdrawiali. Najprawdopodobniej im się oberwało. Zatem zawsze pierwszy ich pozdrawiałem, ale bez odwzajemnienia. Chciałem im w ten sposób pokazać, że nic nie mam przeciwko nim i cenię ich pomimo wyrządzonych szkód. Z biegiem czasu stosunki się unormowały i dzieci zaczęły mnie pozdrawiać jako pierwsze. Akurat to one były znalazcami obrączki. Szczerość i uczciwość wymaga wynagrodzenia, więc otrzymały ode mnie stosowne znaleźne.

Potrącona przez samochód

*We trzy doszliśmy do przekonania, że powinniśmy odwiedzić naszą siostrę w szpitalu.
Jedna z nas prowadziła samochód. W tamtą stronę siedziałam z przodu, obok kierowcy.
Po odwiedzeniu naszej siostry radośnie wyszliśmy ze szpitala i chcieliśmy pojechać z powrotem.*

Teraz chciałam usiąść z tyłu, aby druga siostra mogła zająć miejsce z przodu. Najpierw jednak musiałam uporządkować miejsce na tylnym siedzeniu. Stałam więc w otwartych drzwiach pochylona do wnętrza samochodu. Kierująca autem siostra była zdania, że wszystkie wsiadliśmy i ruszyła, przy czym zostałam pociągnięta przez samochód, upadłam, a na nieszczęście tylne koło przejechało przez moją prawą nogę!

Przechodnie ze zdumieniem zaobserwowali wypadek i natychmiast podbiegli. Pewien mężczyzna z zawodu sanitariusz natychmiast zdjął mi but i skarpetkę, gdyż podejrzewał, że moja noga została zmiażdżona. Nalegał, abym została odtransportowana do szpitala, z którego dopiero co wyszłam z odwiedzin. Noga została prześwietlona. Ku zdumieniu nie było żadnej szkody, a nawet nie odczuwałam bólu. W wyniku upadku doznałam co prawda potłuczenia, ale mojej nodze nic się nie stało. Rzecz niezrozumiała. Dla nas wszystkich był to wielki cud i powód do wdzięczności.

Azja / Wyspy Oceanu Spokojnego / Afryka



W nowym przedszkolu w Aławerdzie dzieci czują się dobrze

Armenia: Przedszkole w Aławerdzie

Podczas podróży do Armenii i Gruzji dyrektor NAK-Karitativ, międzynarodowej instytucji charytatywnej Kościoła Nowoapostolskiego, pasterz Bernd Klippert w październiku 2010 roku uczestniczył w otwarciu przedszkola w Aławerdzie. NAK-Karitativ wsparła projekt budowy przedszkola. Jasne i łatwe w utrzymaniu pod względem sanitarnym przedszkole oferuje opiekę całodzienną. Dzieci otrzymują też codziennie świeżo przygotowany ciepły posiłek oraz przekąski. Nowe pomieszczenia zostały z entuzjazmem zajęte przez maluchów. Przedszkole w Aławerdzie jest czwartym przedszkolem niepublicznym w Armenii zarządzanym przez „Semper pro humanitate”. Ta organizacja pożytku publicznego wywodzi się ze zboru nowoapostolskiego Oberhausen-Śródmieście/Niemcy i działa jako samodzielne stowarzyszenie. W armeńskich przedszkolach stowarzyszenie to zatrudnia ogółem 15 osób. Przedszkola z reguły zlokalizowane są w tych miejscowościach w Armenii, gdzie znajdują się zbory nowoapostolskie.

Nowa Kaledonia/Tahiti: Podróż na drugi koniec świata

Na Nową Kaledonię i Tahiti – wyspy leżące na Oceanie Spokojnym, wiodła podróż misyjna starszego okręgowego Marca Rolanda (Francja), która trwała od początku października do początku listopada 2010 roku. Pierwszym odwiedzionym zbozem był Houaïlou, gdzie zostało ochrzczonych czworo dzieci. Kolejnym etapem był zbor Numea. Tam po nabożeństwie, przy wspólnym posiłku, była dobra okazja do pielęgnacji wspólnoty braci i siostr. Program kolejnych dni obejmował odwiedziny duszpasterskie, spotkania dla sług oraz udzielenie błogosławieństwa ślubnego. 22 października starszy okręgowy udał się na Tahiti, aby wzmocnić żyjącą tam małą rzeszę dzieci Bożych. Na Tahiti przeprowadził trzy nabożeństwa oraz odwiedził wiele rodzin braci i siostr, w tym też kapłana w stanie spoczynku i jego chorą żonę. „Jak wszędzie, tak i na drugim końcu świata, bracia i siostry przygotowują się na ponowne przyjście Pana”, tymi słowami starszy okręgowy Roland podsumował relację ze swojej podróży.



Zbór Houaïlou



Bracia i siostry przed swoim nowym kościołem w Kwaguqa

Afryka Południowo-Wschodnia: Wyświęcenie kościoła w Kwaguqa

Sześć miesięcy trwała budowa nowego kościoła w Kwaguqa, który został wyświęcony 10 października 2010 r. Działkę pod budowę kościoła nabyto już w 1990 roku, ale dopiero w roku 2007 zbor podjął działania pozwalające na sfinansowanie budowy. Projekt realizowany był przy wsparciu podokręgu Witbank i okręgu Pretoria. Na początku 1988 roku w Kwaguqa zostały pieczętowane pierwsze dusze. Zbor oficjalnie został założony w roku 1992, a obecnie liczy około 330 członków. Nabożeństwa dotychczas odbywały się w domach udostępnianych przez braci i siostry.

Zdjęcie na okładce: Studzy Boży po nabożeństwie, w którym apostoł okręgowy Karlheinz Schumacher przeszedł w stan spoczynku i został ustanowiony nowy apostoł okręgowy Rüdiger Krause oraz biskup Thorsten Beutz.

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>

W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.

Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.